

Dzien. Poznański  
wychodzi codziennie, z wy-  
jątkiem niedziel i dni  
świętych.

Przedpł. kwartalna  
w miejscu 2 tal.  
Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.  
Dodatkiem rolniczym  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Kasy przy  
Placu Wilhelm nr. 8.  
Listy  
do Redakcyi i do Expe-  
dycyi winny być  
frankowane.

№ 263.

Wtorek, 17 listopada 1863.

№ 263.

**Poznań, 16 listopada.** Po zaproszeniu mocarstw na kongres europejski przez cesarza Napoleona najwyższy dzisiaj budzi interes, czy wielkie mocarstwa w jakich warunkach przyjmą zaprosiny, które wprost i bezwarunkowo odrzucić te nawet mają najsluszniejsze skrupuły, których usiłowania ku przeszkodzeniu zebraniu się kongresu a przynajmniej, jeżeli się zbierze, ku jego rozbiciu są skierowane. Wedle dzienników francuskich poczet mocarstw zaproszonych wymienia następujące: Anglia, Rosya, Austria, Prusy, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Bawaryja, Wyrtembergia, Hanower, Saksonia, Szwecya, Dania, Związek niemiecki, Szwajcarya, Turcyja, Belgia, Holandya, Grecya i Rzym. Jakkolwiek dotąd niewiadoma żadna urzędowa odpowiedź, zdaje się, iż można w Paryżu liczyć na przychylną odpowiedź ze strony mocarstw średnich i mniejszych pozaniemieckich, ze strony Rzymu warunkowo, jeżeli kongres nie narazi praw i interesów Stolicy Apostolskiej. Co do wielkich mocarstw, źródła austriackie przynoszą nam najwięcej skazówek. Hr. Rechberg, minister spraw zagranicznych austriacki, oświadczył wydziałowi skarbowemu rady państwa austriackiej, że „Austria zasadniczo nie sprzeciwia się propozycji cesarza Napoleona, ale poprzednio musi się porozumieć co do niektórych pytań przedwstępnych, zanim może powziąć postanowienie.“ Otóż wedle wiedeńskiej Presse w skutek zaprosin na kongres wyznaczono tymczasową odpowiedź austriacką do Paryża, drogą telegraficzną, jak się zdaje mniej więcej tej samej treści co krótka hr. Rechberga wzmianka w wydziale skarbowym. Pytanie, z kim się Austria poprzednio chce porozumieć, i co do których pytań? Presse mniema, że wedle pewnych informacji może na te pytania odpowiedzieć w ten sposób:

Zaraz po odebraniu zaprosin w Wiedniu telegrafował wiedeński gabinet do Berlina i Londynu. Podobno w zapytaniu do gabinetu berlińskiego wyraźnie było podniesiono, że kwestya która teraz narzuca się mocarstwom, tak wielkiej jest doniosłości, że różnice istniejące pomiędzy Wiedniem a Berlinem powinny przed nią ustąpić. Austria się spodziewa, że Prusy wezmą to na rozwagę, pyta zatem czy gabinet berliński zechce w tej wielkiej sprawie postawić na porządku europejskim obchodzącej tak blisko całe Niemcy iść pospół z Austrią. P. Bismarck miał natychmiast zawiązać z Wiedniem korespondencyę, a nawet z własnego pochopu ofiarować się z zaspokojeniem zdania gabinetu petersburskiego, zapewniając, że Rosya nie wątpienia na wielką tę kwestyę z tego samego zapatruje się stanowiska. Z Londynu miała na zapytanie austriackie odebrać odpowiedź, że Anglia nie myśli zgodzić się na kongres, wychodzący od nieistnienia traktatów.

Od tego czasu rokowano dalej pomiędzy Wiedniem, Berlinem i Londynem, i podobno już osiągnięto pewny rezultat zamiany opinii. Trzy mocarstwa miały się porozumieć mniej więcej co do zasad następujących: Kongres można przyjąć pod niektórymi warunkami. Główne są: że ministrowie wielkich mocarstw ułożą program rokowań kongresowych, że ten program odniesie się mianowicie do tych spraw, które chwilowo są przedmiotem dyplomatycznych rokowań lub różnicy pomiędzy mocarstwami europejskimi, że tylko takie mocarstwa mają zasiadać i głosować na kongresie, które bezpośrednio są interesowane w przeprowadzeniu programu, i że wreszcie zupełnie określone rekojmie będą dane, iż program się zachowa. Taką ma być treść identycznych odpowiedzi gabinetów wiedeńskiego, berlińskiego i londyńskiego na zaproszenie do kongresu. Przyjmują więc mocarstwa kongres, ale pod pewnymi określonymi warunkami. Tylko kwestye będące na dobie, zatem przede wszystkim polska, mają przyjąć pod obrady kongresu. Sprawa włoska w najrozleglejszym znaczeniu będzie wykluczona, ponieważ o niej chwilowo nie toczą się rokowania dyplomatyczne. Trzy mocarstwa spodziewają się, że Rosya pod takimi okolicznościami przyjmie kongres. Ponieważ kongres sam może przysłużyć do zawarcia aliansów i koalicji, którą już Presse zdaje się widzieć gotową, sądzi zatem dziennik wiedeński, że Rosya przyjmie, i tłumaczy zamiarem zbliżenia się dziwne oświadczenie organu ks. Górczakowa, Journ. de s. Pet., który świeżo zaklina się, iż Rosya nie może podejmować polityki rewolucyjnej, nieprzyjaznej Austrii i Anglii, że Rosya nigdy nie zaprze się zasad „porządku“, że Rosya i Anglia nie mają żadnego powodu szkodzić sobie wzajemnie.

Ale jak przyjmie cesarz Francuzów, który przemówił w imieniu Francyi, taką odpowiedź na propozycyę, której program z jednej strony co do rewizji traktatów pomija, z drugiej ściętna w taki sposób określonymi warunkami?

Z tem wszystkiemi, przypuszczając, iż wiadomości wiedeńskiej Presse z dobrego czerpane są źródła, niemasz dotąd przeciwko Francyi koalicji politycznej wielkich mocarstw, chociaż zdaje się istnieć, jak Ostdeutsche Post się wyraża, koalicya niedowierzania. Co do Austrii, o którą głównie tu chodzi, jakkolwiek podwojonych represyji używa w Galicyi, które stanem wewnętrznym tej prowincyi i usposobieniem rządu austriackiego w żaden sposób niemożną być usprawiedliwione, jakkolwiek nawet już spotykamy wzmiankę o przejściu teki spraw zagranicznych w ręce gubernatora Galicyi hr. Mensdorffa Pouilly, sądzim, że te objawy jednego z dwóch sobie przeciwnych a falujących prądów stronnictw w cesarstwie jeszcze nie są stanowcze, że w Wiedniu nie z gotowych na zawołanie oświadczeń i słów, ale z kierunku polityki odwiecznej i zasad niezmiennych na których stoi Rosya, oceniać będą stosunek do wschodniego sąsiada, że nakoniec inne są względy zbyt poważne, które wskażą, we Wiedniu jakimi drogami odmó-

dzona Austria zdobędzie i utrwali to stanowisko które siły wewnętrzne ukrzepi a zjedna sympatyje narodów.

NPan raczył katolickiemu plebanowi Schiffers w D'hornie w powiecie Düren udzielić order czerwonego orła IV klasy z pętlą.

**Berlin, 14 listopada.** Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej przedłożył p. minister handlu prawo celem zapobieżenia zderzeniu się statków na morzu wraz z motywami do niego. Przekazano tę sprawę komisji wydziałowej dla spraw handlowych i przemysłowych. Marszałek oznajmia, iż się komisya ukonstytuowała, poczem następuje poczet nazwisk tychże i osób składających je. Poseł Rohden referuje ustnie sprawozdanie dotyczące się śledztwa przeciw posłom Frese i Barre, odczytuje skargę przeciw nim i konstatuje, iż przedmiot oskarżenia nie wychodzi za obręb narad izby i wnosi, ażeby izba zechciała uchwalić zniesienie tego śledztwa. Frech popiera wniosek, Wagener mówi przeciw. Poseł Waldeck zbija p. Wagnera ostreimi słowami i w końcu dowodzi, że izba opierając się na § 84 konstytucyi ma prawo żądać zniesienia śledztwa i nie rząd ale izba stanowi zniesienie tegoż. Mówca zastrzega sobie wniosek w tym sensie. Tymczasem marszałek oświadcza, iż poseł Loewe takowy uczynił podczas mowy p. Waldecka. Po kilku jeszcze przemowach za i przeciw wnioskowi oświadcza p. minister sprawiedliwości, iż nie może izbie przyznać prawa zawieszania śledztw, bo nie ma do tego rzeczywistych powodów i wkraczałaby izba w trybucyę sądową, czego sam nawet minister uczynić nie może, dodaje więc, że może jedynie przestać sądowi zawiadomienie o uchwale izby i to jak najrychlej uczynić obiecuje.

Na poprzedzającym posiedzeniu (13 list.), kiedy referent II oddz. poseł Stavenhagen oznajmił, iż z niektórych okręgów wyborczych w Poznańskim jeszcze nie nadesłano akt wyborczych, znalazł poseł Łyskowski sposobność wniesienia, ażeby rząd zechciał nakazać przysyłanie jak najprędzej tych właśnie akt, ponieważ między niemi znajdują się akta siódmego i ósmego okręgu wyborczego poznańskiego, których reprezentanci po części w więzieniu zostają.

— Z sławnej fabryki machin Borsiga w Berlinie wysłano w przeszłym tygodniu tysiąc pięćsetną lokomotywę do Minden.

— zienniki niemieckie donoszą co następuje: Magd. Ztg. że nauczycieli gimnazjalnych w Magdeburgu, którzy się nie stawili na wybory, wezwała władza przełożona, ażeby swoje nieobecności usprawiedliwili. W Luckenwaldzie i Jüterbocku odbywano rewizye u kilku osób, szukając jak się domyśla korespondent do Köln. Ztg tak zwanego „funduszu narodowego“ i papierów „związku w celu zachowania wolności prasy.“ Wychodzący w Gubnie Fortschritt otrzymał trzecie ostrzeżenie a Sprecher am Niederrhein w Dülsen drukowany także dostał przestrożę. Dra Fischera, nauczyciela w Tyłży wezwało kolegium szkolne, aby złożył koncept mowy, którą miał 17 marca rb. podczas uroczystości gimnazjalnej, a tacecznemu dyrektorowi teatru Wittowi kazano przedłożyć poezyę, którą deklamował 17 października w teatrze.

— Redaktor National Ztg berliński dr. Zabel umieścił był w swoim piśmie 15 maja tłumaczenie artykułu z Timesa, o stosunku rządu pruskiego do izby poselskiej. Za artykuł ten wskazał p. Zabela sąd pierwszej instancyi na 4 tygodnie więzienia, uzasadniwszy obrazę ministerstwa. P. Zabel apelował do kammergerichtu tutejszego. Wydział kryminalny tegoż sądu uznawszy, iż p. Zabel nie miał zamiaru obrazić ministerstwo, ponieważ znacznie złagodził artykuł Timesa i najdrażliwsze wyrażenia opuścił, w ogóle pominął wszystko co mu się zdawało wykraczającym przeciw prawu pruskiemu, przychylił się do wniosku obrońcy obżałowanego o tyle, że za złagodzenie artykułu złagodził pierwszy wyrok, wskazując p. Zabela na 14 dni więzienia.

Ogłosił także trybunał berliński wyrok przeciw redaktorowi Kölnische Ztg dr. Krumemu oskarżonemu o wzbranianie się złożenia świadectwa. Trybunał skasował wyrok senatu z 9 maja ponieważ niesłusznie odmówiono obżałowanemu prawa powoływania się przeciw rozporządzeniu sędziego śledczego z 22 kwietnia i odesłał na powrót sprawę do senatu dla rozstrzygnięcia. Kwestyi, czy sędzia śledczy miał prawo więzić obżałowanego podczas skargi o kasacyę nierozstrzygnął sąd trybunałski.

© **Wrocław, 14 listopada.** W przeszłym tygodniu powołał p. van Deen, profesor fizyologii przy holenderskiej wszechnicy w Gröningen dra Feliksa Nawrockiego, rodem z pod Warszawy, na asystenta do swego instytutu fizyologicznego. Pan Nawrocki był uczeń naszego uniwersytetu, promowany dopiero w styczniu rb. na doktora medycyny, zyskał już poprzednio swemi pracami znakomitą rozgłos w świecie naukowym, ztąd też profesor van Deen, pominawszy wszystkich nader licznych współubiegających się o powyższą posadę, wybrał bez względu na narodowość p. dra Nawrockiego.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa, 12 listopada.** Dziś z rana o godzinie 9½ wykonano karę śmierci przez powieszenie na Antonim Ammerze i Józefie Dąbrowskim za zamach na życie Trepowa. Szubienica stanęła tą razą na placu teatralnym, a ciała ofiar nieszczęśliwych przez trzy godziny wystawione znów były na wido-

wisko. Obydwaj skatowani poprzednio najokropniej, a pierwszy z nich nadto ciężko ranny, szli przeciw na śmierć z całą rezygnacyą.

Kontrybucyą opłaciło jedynie 1400 właścicieli nieruchomości, że zaś Warszawa obejmuje 5000 nieruchomości własności, z których czwarta część znajduje się w posiadaniu cudzoziemców i instytutów publicznych z pod kontrybucyi nie wyjątych, które w interesie dobra publicznego nie mogły narażać się na podwyższoną opłatę, przeto pokazuje się, że z krajowców albo nikt albo mało kto poddał się nakazowi. W skutek tego rozporządził Berg, aby właściciele nieruchomości, którzy do dnia 30 listopada rb. nie uiszczą się z nałożonej kontrybucyi, już nie w stósunku 8% ale 16% naglenni zostali do opłacenia takowej drogą egzekucyi wojskowej. Nałożona na kraj cały kontrybucya rozłożona ma być na lat jedenaście, niezależnie od kontrybucyi przez pojedynczych naczelników wojennych już ściągniętych. Ponieważ na prowincyi nie zdołano dotychczas ściągnąć podatków zaległych, wszyscy naczelnicy powiatów wezwali do siebie obywateli na 6 bm. z zamiarem aresztowania wszystkich tych, którzy natychmiast podatków nieopłacą, rozumie się, że wiedząc co ich czeka, w całym kraju ani jeden obywatel wezwaniu temu zadosyć nie uczynił.

Warszawa tenże sam obraz przedstawia, aresztowania za żałobne oznaki dotąd nie ustały, a pozory, o jakie się czepiają często są najsmieszniejsze: przedwczoraj aresztowano sekretarza konsulatu angielskiego za jasne pantalone z czarnym lampasem, nie reflektując nawet jego kapelusza cylindrowego, do którego tu przywiązany jest wysoki charakter urzędowy, uwolniono Anglika rozumie się natychmiast, ale któż mu powróci krew nadpsuta?

Wczoraj przywieziono nadzwyczajnym pociągiem do Warszawy pod silnym konwojem 80 żołnierzy, którzy przeciw powstańcom walczyli nie chcieli, w liczbie ich znajdowało się wielu z branki margrabiowskiej z roku bieżącego, dzisiaj wyprawiają ich już do Rosyi.

Pomiędzy wywiezionymi w niedzielę na Sybir obywatelami znajdowali się także panowie Węgliński były członek rady stanu oraz Roeszke właściciel hotelu Saskiego.

Procedura w cytadeli zmienia się w czasie hurtownej dostawy więźniów, nie prowadzą już żadnego śledztwa, tylko wprost kwalifikują ich to w Sybir, to w żołdacy, stósownie do wieku. Z wysyłanymi rodzinie nawet żegnać się nie pozwalają i o miejscu zastania niezawiadają.

**Warszawa, 14 listopada.** Samowładca w Królestwie Berg wydał następujące rozkazy do wojsk w Królestwie Polskiem, z dnia 1 (13) listopada.

„Ogłaszając wojskom najwyższy reskrypt wydany do J.C.W. księcia Konstantego Mikołajewicza, z powodu najmłodszejszego uwolnienia JC Wys. od obowiązków głównodowodzącego i namiestnika Królestwa Polskiego, rozkazuję odczytać go we wszystkich kompaniach, szwadronach i bateriach.“

„Przez najwyższy rozkaz z dnia 19 (31) października, najjaśniejszy pan, raczywszy najmłodszejszego uwolnić J.C.W. wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, na własne J.C.W. żądanie, od obowiązków namiestnika JC Mości i głównodowodzącego wojskami w Królestwie Polskiem, raczył przeznaczyć mnie do tych obowiązków. W dniu podpisania reskryptu do JC W. i ukazu do rządowego senatu o przeznaczeniu mnie na namiestnika Królestwa i głównodowodzącego wojskami, JC Mość uszczęśliwił mnie następującymi łaskawymi wyrazami, w depeszy telegraficznej z Liwady: „Oby Bóg dopomógł wam usprawiedliwić moje zaufanie; w zupełności jestem przekonany, że wojska gwardyi i armii i pod waszem dowództwem będą dalej pełnić służbę z równą gorliwością i oddaniem się, jak przy bracie.“

„Wojska! szczęśliwy jestem, że w dniu objęcia przeze mnie obowiązków głównodowodzącego, mogę zwrócić się do was z wyrazami naszego wielkiego monarchy, oznajmić wam podziękowanie za poprzednią waszą służbę i przekonanie JC Mości, że i na przyszłość będziecie takimiż zuchami jak przedtem, przejętymi niewzruszonym przywiązaniem do N. pana i miłością dla ojczyzny. Połączmy wspólne nasze usiłowania, żeby usprawiedliwić nadzieje monarchy, a do tego aby nam dopomógł Bóg! (podpisano) jenerał-adjutant hrabia Berg.“

Namiestnik carski przemówiwszy w ten sposób do wojska, które „z taką gorliwością“ pełni swe obowiązki na polu walki z bezbronnymi i po ulicach Warszawy naprzeciw kobietom swe męstwo okazuje, i zagrawszy ich słowami zachęty do podobnej nadal „zuchowatości“ jak dotąd, ogłasza w urzędowym swoim organie, iż jutro raczy przyjmować na zamku powinszowania władz wojskowych, duchowieństwa, urzędników cywilnych pierwszych 6 klas i konsulów zagranicznych. Uświęciwszy zaś objęcie stanowcze dostojności namiestnika w Królestwie szubienicą na placu teatralnym wśród muzyki hucznej zmieszanej z łzami tłumów i wystawieniem dwugodzinnem powieszonych trupów dla powszechnego widoku, Berg przysposobił na dzisiaj nowe krwawe widowisko na stoku cytadeli, gdzie o godzinie 10 z rana rozstrzelano byłego ucznia wydziału medycznego Ignacego Truszyńskiego, za udział w organizacji „buntowniczej“, znanej pod nazwą: rządu narodowego.“ Lecz nie dość mu na tem; by „usprawiedliwić zaufanie“ położone w jego osobie, zamysła Berg, po zdarciu żałoby zewnętrznej z niewiast polskich, przemocą zmusić duchowieństwo do zniesienia żałoby kościelnej. Pragnie by ude-

rzono w dzwony, by śpiew zabrzmiał po świątyniach na cześć, że przywrócenie „porządku“ poruczono tak znakomitemu jak on pacyfikatorowi.

— Na obszernym teatrze wojny ruch zbrojny coraz więcej się wzmacnia, mnóstwo drobnych oddziałków powstańczych, w większej części złożonych z jazdy, przebiega całe Królestwo, w którym dzisiaj we wszystkich województwach wreszcie zacięta wojna podjazdowa, szarpiąca Moskalę po trosze, lecz bez przestanku, i tym bardziej dla niej dokuczliwa, że ją nuży i osłabia, a sama przemocą zgnieść się jej nie daje. Bo chociaż tu i owdzie zniszcza Moskałe jeden i drugi oddziałek, już inne zabiegają im drogę i nie pozwalają z odniesionego korzystać zwycięstwa; — bo chociaż ten lub ów zginie dzielny powstańczy dowódca, inni wodzowie natychmiast stawają na jego miejscu, a przy dzisiejszej organizacji wojennej powstania polskiego, która nie koncentruje w jednych rękach zbyt rozciągniętej władzy, lecz ją na wiele części taktycznych rozkłada, strata choćby najdotkliwsza osobistości, na całość żadnego nie może wywrzeć wpływu. Lelwela natychmiast zastąpił Rudzki, a po klęsce pod Batorzem powstanie w Lubelskiem z podwójną wybuchu siłą. Czachowski ginie, a juźci Waligórski na teatrze boju się pojawia, by zapewnić uszczerbek uczyniony w wojsku powstańczym. Każdy dzień niemal przynosi nam wiadomość o kilku stoczonych potyczkach, a jednogłośnie doniesienia świadczą, iż żołnierz powstańczy 9miesięcznym zahartowany bojem, coraz odważniej i śmieliej idzie do walki, i z podziwienią godnym zapalem wojenne trudy znosi. Zwycięstwa wzmacniają w nim zapał, klęski nie rodzą zwątpienia; wiara w pomyślną przyszłość krzepi w nim siły, miłość ojczyzny świeżej mu dodaje otuchy i do męstwa zagrzewa.

Niepomyślnie dla powstania wypadki w Sandomirskiem, równoważą korzyści odniesione w Lubelskiem nad Moskalę. Spęłała na niczym wyprawa Aladara i Komorowskiego; natomiast zwyciężyły polskie oddziały w okolicy Goraja i pod Chełmem, a Rudzki przypisał Moskalę o znaczne straty, zabierając wielki transport soli pod Puławami, gdzieindziej 17 wozów z tytoniem, w Krasnymstawie zaś pałac moskiewskie magazyny i zabierając 250 dla wojska przeznaczonych kozuchów. W Gostyńskiem walczył zwycięsko Syrewicz, kilka dni później pobili Moskałe Korytkowskiego pod Cekowem; porażkę Matuszewicza i Słupskiego w Wieluńskiem, powetował Zychliński w Mazowszu, a rozbity chwilowo oddział Zamczka, już się znowu do nowej w Płockiem gotuje walki.

— Wedle Königsb. Hart. Ztg. zaszła 6 bm. krwawa potyczka między oddziałem polskim złożonym z Kurpiów a Moskalami w pobliżu wioski Ryzice i Dylewo. Kurpiami dowodzili Rynarzewski i Nowicki. Rynarzewski stojący obok Sulenia (?) tak długo wytrzymywał tamże atak Moskali, aż Nowicki miał czas nadsięgnąć i z tyłu na nich uderzyć. Wówczas ustał bój regularny, a rozpoczęła się walka zacięta oko w oko z nieprzyjacielem, która trwała przeszło godzinę. Walczono z obu stron zaciekle, a szala zwycięstwa przechyliła się na stronę polską, co przypisują dobrej pozycji, jaką oddział kurpiów zajął. Strata Moskali wynosi do 200 poległych; Polacy oplakują śmierć Rynarzewskiego, który choć kilku ugodzonych kulami, tak długo pozostał przy oddziale, dopóki zwycięstwo nie było zdędogodowane. Moskałe także mieli stracić dowódcę swego i kilku oficerów.

— Czas, zamieszcza w ostatnim numerze następne krótkie z pola walki doniesienie:

„Sprawdziło się niestety doniesienie o śmierci dzielnego i walecznego generała Czachowskiego. Biuletyn jednak moskiewski, twierdzący że oddział s. p. Czachowskiego został rozbitym, jest fałszywy; albowiem smutny ten wypadek stał się w następujący sposób: Czachowski odłączywszy się od oddziału swego dla odwiedzenia swej córki, udał się z kilkuset jeźdźcami do jej domu. Tam nagle 6 bm. napadli go i otoczyli Moskałe. Stary żołnierz bronił się, a ranny w walce i brany do niewoli, nie chcąc się oddać żywo, chciał się zastrzelić z pistoletu. Lecz postrzał, jakkolwiek ciężki, nie zabił go zaraz na miejscu, a wzięty do niewoli przez Moskali i wieziony zaraz pomimo ran do Radomia, umarł w drodze. Bliższe szczegóły tego smutnego wypadku jeszcze nam nieznanne.

„W Sandomirskiem mimo śmierci jen. Czachowskiego, działa dalej jego hufec, złożony jak wczoraj wspomnieliśmy, z oddziałów Rudowskiego, Dolińskiego i Ł.; czynnym jest w innej okolicy tegoż województwa oddział majora Eminowicza. Z Krakowskiego jedną tylko mamy wiadomość, iż oddział Chmielińskiego wymknąwszy się bez straty z pomiędzy otaczających go przeważnie siłami kolumn moskiewskich a wymknąwszy się przez rozdzielenie się na części, jest znowu zgromadzony w innej okolicy.“

Natomiast urzędowy organ moskiewski, podaje opis śmierci Czachowskiego w następujący sposób:

Po bitwie pod Jurkowicami Czachowski uciekł do lasów Hżańskich, a ztamtąd w okolice miasta Lipska (w pow. opatowskim), gdzie zatrudniał się organizacją nowych band, zgromadzać ubranie i zapasy na zimową kampanię.

„Wysłany z Radomia d. 15 (27) października oddział z 3 kompanii piechoty i szwadronu dragonów pod dowództwem podpułkownika Protopopowa, obszedł całą tę miejscowość, lecz nie znalazłszy, doniósł wszakże, że Czachowski w Solcu przeprowadził się do gubernii lubelskiej. Po powrocie do Radomia, podpułk. Protopopow w celu obserwacji okolic Lipska i działań Czachowskiego, wysłał z Radomia d. 22 paźd. (4 listopada) partyzancki oddział, składający się z 54 dragonów z jekaterynosławskiego pułku, 10 kozaków z pułku dońskiego nr. 9 i 75 strzelców z 2 kompanii mohylewskiego pułku piechoty umieszczonych na podwodach. Dowództwo nad tym oddziałem powierzono bardzo zdolnym i walecznym oficerom porucznikom Miedjanowowi i Assjewowi z jekaterynosławskiego pułku dragonów, oraz podporucznikom Worońcu z mohylewskiego pułku piechoty, z których dwaj pierwsi wstawili się jako żołdaci partyzani przy rozbitiu konnej bandy zandarmów wieszających Wiśniewskiego oraz znacznej konnej bandy Grabowskiego i w wielu innych potyczkach.

„Partyzanci opuścili Radom w d. 22 października (3 li-

stopada) i odbywszy przegląd między Jedlnią i lubelską szosą, rozlokowali się na nocleg we wsi Czarna. Dnia 23 października (4 listopada) oddział dalej robił poszukiwania w najgęstszych częściach lasów zwoleńskich, a w Zwoleniu przenocował. Dnia 24 października (5 listopada) udał się ku nowej Aleksandryi (Puławom). Powziąwszy w drodze wiadomość, że Czachowski z konną bandą 120 ludzi liczącą przeszedł w tym dniu Wisłę w bliskości Solca, partyzanci zwrócili się z szosy na Tymianice ku Lipsku. Przybywszy w nocy do tego miasta, porucznik Miedjanow szybko je otoczył ze wszech stron widetami i aresztował w mieście wszystkich urzędników, ażeby nie dali znać bandzie o przybytku wojska. Tutaj otrzymano wiadomość, że w tym dniu Czachowski przechodził przez Lipsko, i że z bandą rozlokował się we wsi Kępca, o 6 wiorst od Lipska, gdzie gromadził kozuchy i inne zapasy dla swojej bandy.

„O świcie d. 25 października (6 listopada) partyzanci wyruszyli z Lipska ku Kępce; porucznik Miedjanow wysłał na przód kilku dragonów i kozaków rozkazawszy im zabrać koniecznie bez wystrzału pikietę powstańczą w bliskości wsi Kępy stojące. Dragoni nagle napadli na pikietę zabili 2 a jedną żywcem ujęli, nie zrobivszy żadnego hałasu. W tym samym czasie strzelcy na podwodach szybko dopędzali galopujących z przodu do wsi Kępy dragonów. Przy wjeździe do wsi, porucznik Miedjanow z 25 dragonami, szybko wrócił na prawo od wsi, ażeby przeciąć bandzie drogę do lasu ciągnącego się pasem wzdłuż rzeki Kępianki, a oddalonemu o wiorstę drogi od jej brzegu; porucznik zaś Assjew z pozostałymi dragonami udał się wzdłuż rzeki na lewo, piechota nadjechała do Kępy, zeskoczyła z podwód a zająwszy Kępę i folwark Bożydar, pozabijała wszystkich spieszonych powstańców, strzelających ztamtąd do wojska.

„Tymczasem banda Czachowskiego w liczbie 120 konnych szeregami wieś opuszczając, kierując się ku lasowi, formując front na równinie ku północy od Kępy w zamiarze atakowania znajdującego się na prawym skrzydle z 20 dragonami porucznika Miedjanowa. Powstańcy przybliżyli się do dragonów, zajmujących stanowisko pomiędzy nimi a lasem na 60 kroków, dali do nich ognia ze sztuców i karabinów, lecz kule przeszły nad ich głowami. Wówczas porucznik Miedjanow z okrzykiem „hura“ rzucił się na powstańców z szaszka w rękę. W tej chwili porucznik Assjew zdążył obiedzić wieś z lewej strony, przycisnąwszy się na prawo i z swoimi zuchami uderzył w pełnym galopie na prawe skrzydło bandy, która wprowadzona w nieład gwałtownym atakiem, pierzchnęła w kierunku wsi Wierchowiska, własnością córki Czachowskiego będącej.

„Dragonie rąco ścigali tuż powstańców. Przebiegłszy w galopie Wierchowiska, banda wpadła do wsi Jawór-Solecki. Tutaj przy samym wjeździe do wsi, porucznik Miedjanow napadł na Czachowskiego, który dawszy do niego kilkakrotnie ognia z rewolweru prawie tuż, lecz chybiwszy, ciężkim szaszka zszadziony był z konia. W tej samej chwili napadł na Czachowskiego i porucznik Assjew, pragnący ująć Czachowskiego żywcem, lecz ten ostatni leżąc na ziemi, wystrzelił do Assjewa z rewolweru, i chybił także, a w tej chwili otrzymał drugie ciężkie szaszka w głowę, które przecięło życie tego strasznego wyrotka. Obok Czachowskiego zabito dwóch jego adjutantów, z których jeden był hrabia Miączyński. Ścigano dalej uciekającą w panicznym strachu bandę przez Jawor, Rzegniów do Rzechowa, gdzie rozproszyła się po lesie, dalsze bowiem ściganie na zmęczonych koniach dragonów, było niepodobnem.

„W tej dziennej prawdziwie zuchowatej potyczce jazdy, zginęło do 40 powstańców.

„Partyzanci ujęli 16 koni, 4 karabiny, 30 sztuców, 4 rewolwery, 20 pałasów, tudzież papiery Czachowskiego, przy nim znalezione. Ze strony wojska raniono 1 dragona, zabito dwa konie i dwa raniono. Po zniesieniu bandy Czachowskiego, dnia 26 października (7 listopada) partyzanci szczęśliwie przybyli do Radomia.

„Śmierć Czachowskiego, który niejednokrotnie umiał zręcznie wyszłignąć się przed oddziałami wojska, wywarła nadzwyczaj silne wrażenie na cały kraj. Powstańcy upatrywali w nim prawie jedyną główną podporę swęj sprawy. Barbarzyński despotyzm Czachowskiego, strasznie ciążył nie tylko na nieszczęśliwych włościanach, ale i na wszystkich tych którzy pozostali wiernymi swojemu obowiązkowi“.

**Wilno, 14 listopada.** Dzisiejszy Kurjer Wileński podaje jak zwykle kilka wiernopoddanych adresów do cara z litewskich gubernii. Inwalida rosyjski donosi o potyczce 22 października w gubernii mińskiej w okolicy Relicy w powiecie ichumeńskim, gdzie Moskałe mieli 10 powstańców zabrać do niewoli.

— Wyjmujemy treść z korespondencji z Wilna do Cza su zawierającej wiadomości po dzień 3 listopada. Znajdujemy w niej nasamprzód kilka raportów o działaniu litewskich oddziałów w województwie Kowieńskiem: Raport dosłowny księdza Maćkiewicza, brzmi następująco:

„Dnia 24 września w lesie Ejmuskim niedaleko miasteczka Poszałaty (w powiecie Poniewieżskim) Moskwa trapiąc oddział jazdy polskiej, spotkała mój oddział. Zrana dano mi znać, że Moskwa nigdzie się nie porusza: sądziłem, że jestem odkryty i chcąc przeciąć mi odwrót. Nieśmiało potykaliśmy się, ale nikt nie pierzchnął. Moskałe też nie spodziewając się natrafieć na piechotę, poczeli się mieszać, w końcu cofać; a nim zdołałem rozpoznać dobrze się nieprzyjaciela, Moskwa była w zupełnej, beznadziejnej rejtardzie, że dognać było jej niepodobno. W tym starciu zabiło mi tylko jednego żołnierza; Moskałe zostawili 10 zabitych i 3 rannych. W tej potyczce odznaczyli się: Dalewski i Jankowski oficerowie; Pietraszewski Wincenty i Henryk Bukowski szeregowi.“

„Dnia 8 października w lesie Kejerlingo wskim pod Poniewieżem, pisze w drugim raporcie ks. Maćkiewicz, zrobiłem zasadzkę, chcąc odebrać od Moskwy więzioną mąkę i inne produkty. Tymczasem dowiedziawszy się o wyprawie 80 innych w tę stronę, z nimi stoczyliśmy utarczkę. Wysłaliśmy 50 piechoty i ustawiłem jazdę. Moskałe, że się mieli na baczności,

i z drogi zszczyli w tém miejscu, stracili w zabitych 3 kozaków, 1 oficera i 2 szeregowców, także pośrednika od korony, ranionych 2. U mnie, pomimo gęstych strzałów nieprzyjaciela, dwaj tylko lekko ranni szeregowce. Dalej ścigać było niepodobnym, z powodu bliskości Poniewiezia i Remigoly, zjadł mogły nadsięgnąć wojska. Tu się odznaczyli: Dyrmont, Pawłowicz oficerowie, z szeregowców: Patraszewski, Dolembowski, Maćkiewicz, Obakiewicz, Bukowski, Rodowicz, z jazdy: Bolkowski i Brzeski. Jazda pod ogniem przez cały czas zstawała i tylko na mój rozkaz cofnęła się nieco z pola boju.“

Wyciąg z raportu C. z dnia 11 października: „Po odłączeniu się od partyi strzelców konnych wilkomierskich, pod dowództwem włościanina Kazimierza Łukasunasa, udałem się do powiatu jezioroskiego w celu zbierania ochotników do partyi, gdzie ścigałem 50 ludzi. Dowiedziawszy się 8 października o pochodzie z Oniksz do Uszpoła oddziału Moskali, zrobiłem o milę od Oniksz zasadzkę przy drodze. Kiedy uderzył na nieprzyjaciela, część Moskali poszła w nogi, a reszta schroniła się do rowów obok gościńca w celu bronienia się, lecz prędko ją ztamtąd wyparto, położywszy im 4 żołnierzy trupem. Nasi pędzili uciekających na przestrzeni 2 wiorst. Straty nie ponieśliśmy żadnej w zabitych ani też w rannych. Moskali, według własnych ich opowiadań zostało zabitych 6, rannych 2 i 1 wzięliśmy do niewoli. Sztuców odebraliśmy 5; na wozach znaleźliśmy zapas bielizny, odzienia, 20 kozuchów i kilka pudów chleba. Zaraz potem Moskałe wysłali za nami kilka oddziałów wojska, lecz przepuściliśmy ich przez ogień, stojąc sami w gęstym lesie. W ogóle zabitych było 40 kilku w moskiewskim oddziale, który nosił nazwę 1 strzeleckiej kompanii kaporskiego pułku.“

Z Kowna otrzymujemy wiadomość z dnia 27 października którą dosłownie przytaczamy: „W tej oto chwili dowiadujemy się, iż we wtorek tj. 20 października pomiędzy Kiejdanami a Surweliskami, niedaleko Świętobroźca, naczelnik oddziału powstańczego ks. Maćkiewicz stoczył trzydziestą z porządku potyczkę z Moskalami, w której walczono na szablę i bagnety; a w rezultacie tej krwawej potyczki, mieliśmy 25 zabitych i 11 rannych, z których 8 dostało się do niewoli moskiewskiej. Moskale padło na placu 96; oddział kozaków, który ścigał za powstańcami, cały prawie został w pień wycięty na placu boju.“

Donoszą nam także z Kowieńskiego, iż przy ogólnej stagnacji pieniężnej, kto z właścicieli nieruchomości majątków nie opłacił kontrybucji, temu sprzedają bydło, konie i wszelką ruchomość za bezcen: burłacy na każdą licytację podobną zbierają się gromadnie. Twierdzą, że tenże rząd moskiewski zamierza nową kontrybucją 20%, to znaczy dwa razy prawie tyle co intrata z majątku. Oprócz kontrybucji, właściciele płacić muszą za wszystkie zabrane przez powstańców konie, pieniądze i rzeczy; a nadto gdzie oddział powstańczy powiesi szpiega, na całą okolicę w promieniu mil kilku, nakładają kontrybucją, której wysokość zależy od arbitralności naczelnika wojennego moskiewskiego w powiecie.

Kowno 8 października było świadkiem faktu następującego. Dzieci burłacy czyli rozkoły, którzy broń otrzymali od Moskali w liczbie 500, zebrał się przed domem gubernatora Murawiewa młodszego i postanowili nie rozchodzić się, aż póki gubernator podług danęj im obietnicy poprzedniej nie wyda po 250 rubli na osobę i nie wyznaczy po włóce ziemi z majątków skonfiskowanych. Murawiew chciał się odczepić od nich dając po 2 ruble każdemu, za trzymiesięczną służbę carowi; lecz wielu z nich pijanych a przeto śmielszych wdarło się gwałtem do pokojów gubernatora i zaczęli łajać, iż go będą skarżyć do cara. Musiano sprowadzić aż dwie rotę wojska, które tłukąc kolbami burłaków, nie mało ich pokaleczyło. Kilkunastu zakuto w dyby i popędzono do turmy.

Ziemie spalonej wsi szlacheckiej Ibiany, rozdano pomiędzy rozkołów, dając im drzewo z lasów rządowych dla wystawienia na nowo spalonych budowli. Dawnym mieszkańcom Ibian kazano przysięgać na to, iż będą świadczyć i rozgłaszać, że nie Moskałe, lecz powstańcy spalili ich chaty; pod tym tylko warunkiem pozwolono im zostać w kraju. Lecz pomimo to, ledwo kilku starych zgodziło się na to; innych wywieziono z żonami i dziećmi na Syberję, jak o tém donosiliśmy w swoim czasie.

Korespondent załącza spis więźniów z Kowna nadesłany; jest to tylko trzecia część ogólnej liczby osób w Kownie uwięzionych, z dwóch więzień; z trzeciego więzienia w klasztorze karmelitańskim spis później ma nadejść. Nadto we wszystkich miastach powiatowych więzienia są przepełnione i komisye śledcze „wieszające“ coraz nowe ofiary pociągają. Z tém wszakże, powstanie w województwie kowieńskiem trwa. Kilkanaście zbrojnych oddziałów na każdym kroku niepokoi nieprzyjaciela nie dając mu wypoczynku. Oto są nazwiska niektórych dowódców w Kowieńskiem działających teraz, prócz wyżej wspomnianych: Grochowski, Laskowski, Pisarski, Lutkiewicz, Krasowski, Robek, Pomian, Kuszejko, Wilkonicz, Sawa Saper i inni mniej głośni.

W Wilnie 3 listopada Murawiew Wiszatjel zakładał kamień węgielny pod kaplicę prawosławną mającą się wzniesić na placu sto-Jerskim naprzeciwko koszar konnych. Ex-marszałek Domejko asystujący tej ceremonii rozkrzewienia szchizmy na Litwie układał cegły pod fundament, a Murawiew wapnem zalewał. Ten pomnik ma świadczyć przed potomnością o dokonanych barbarzyństwach i o okrucieństwie przez Moskali na Litwie w r. 1863. Asygnowano nań 20,000 rubli z wycięniętych kosztów krwi i łez kontrybucji z majątków szlacheckich województwa wileńskiego, o czém już dawno przez Murawiewa było zapowiedziano, jak również ukazem tegoż satrapy na postawienie w cerkwi wileńskiej wrót carskich, przeznaczono 80,000 rubli.

W sierpniu jeszcze uwięziono kupca wileńskiego Gruzewskiego bez żadnego powodu. Żona jego podała prośbę do Murawiewa o uwolnienie jej męża, gdyż na tém handel w nieobecności jego wiele cierpi, a ztąd i cała rodzina. Murawiew obiecał uwolnić Gruzewskiego pod warunkiem ażeby kilkuset kupców wileńskich poręczyło się za niego, że się stawi do

omisyi śledczej na każde wezwanie. Złożono kaucyę, ale Gru-  
 zewskiego ani myślą uwolnić. Tymczasem policya zwołuje  
 wszystkich poręczycieli i zawiadamia ich, że ponieważ Gruzew-  
 ski okazał się winnym na śledztwie, więc go komisya uwolnić  
 może; oni zaś jako poręczyciele winowajcy zapłacić muszą  
 za to od 50 do 100 rubli każdy. W liczbie poręczycieli  
 byli Niemcy, Żydzi i kilku kupców prawosławnych. Ci ostatni  
 dali się ze skargą do Murawiewa, lecz ten ich wypędził od siebie  
 i straszył przez policyę, zostały wygzekwowane od wszystkich,  
 w ogóle przyniosło do kasy moskiewskiej przeszło 1000 ru-  
 bli. Drugi przykład zdzierstwa z tysiącnych faktów podam  
 następujący. Na mocy rozporządzenia Murawiewa o kontry-  
 bucjach, wszyscy ziemscy posiadacze majątków ziemskich wy-  
 mania prawosławnego wyjęci byli od opłaty. Mimo tego wy-  
 gzekwowano kontrybucyę z majątku obywatela Botwinki, mo-  
 skiewskiego pułkownika. Botwinko udał się z prośbą do Mu-  
 rawiewa Wiszatjela; ten ją uwzględnił zważając na zasługi  
 osobiste Botwinki oraz ojca jego, który położył wiele zasług  
 w rządzie moskiewskim za czasów Nowosilowa w Wilnie. Mu-  
 rawiew kazał powrócić Botwince kilkaset rubli od niego uzy-  
 skanych; ale że carski grosz, jak powiadają Moskale, nigdy nie  
 przepada, zrobiono przeto rozkład całej tej sumy na najbliż-  
 szych sąsiadów Botwinki i z nich co do grosza uzyskano.

Trzeci przykład zdzierstwa popełnił na rodzinie Tyszkie-  
 wiczów. Pod pozorem, że Tyszkiewiczowie wszyscy od roku  
 siedzą za granicą, a zatem wedle mniemania Murawiewa, mu-  
 szą sprzyjać powstaniu polskiemu, Murawiew rozkazał ścią-  
 gnąć po raz drugi kontrybucyę ze wszystkich ich dóbr roz-  
 znaczonych na Litwie; w kowieńskim województwie po 20%,  
 w innych po 10%, (10% kontrybucyi równa się w niektó-  
 rych miejscach połowie intraty z majątku, a w wielu miejscach  
 sąsiadcy dóbr niektórych uczynili przedstawienie do władzy  
 moskiewskiej, iż ponieważ na mocy pierwszego rozporządzenia  
 generała - gubernatora majątki małoletnich uwalniają się od  
 opłaty kontrybucyi, zatem niewłaściwie policya moskiewska  
 gżekwuje ogromną opłatę z majątków wnuka hr. Benedykta  
 Tyszkiewicza, niemającego więcej nad lat 10, a tęp samem nie  
 biorącego żadnego udziału w sprawach politycznych. Murawiew  
 sprawę rozwiązał po swojemu; kazał i wnuka nie wyłączać  
 od podwójnej kontrybucyi, ponieważ dziad jego jeżeli nie na-  
 leżał do niczego, to mógł wiedzieć o tém co się dzieje za gra-  
 nicą, a więc rządowi moskiewskiemu nie sprzyjał.

W tym tygodniu odbywała się ścisła rewizya w Wilnie  
 w domu tak zwanym „Alumnat“ przy ulicy Biskupiej obok  
 pałacu generała gubernatora. Żołnierze kopali przez dni kilka  
 na dziedzińcu, szukając broni; znaleziono jak mówią,  
 różniak, trumnę, gdyż w tém miejscu była niegdyś kaplica  
 i cmentarz przy niej. Policya moskiewska rozgłasza  
 znaleźnieniu w tym domu ukrytej drukarni, co jest fałszem naj-  
 większym. Głównym powodem rewizyi w Alumnacie jest to, iż  
 tam przylega do pałacu generała gubernatora i wielce po-  
 żebnym jest na koszarach bezpieczeństwa Murawiewa. Nie  
 mając sobie długo głowy, za przykładem policyi warszawskiej,  
 policya wileńska prędko wynalazła winę: aresztowała kilka  
 osób, a dom mają skonfiskować. Kamienica ta od czasów daw-  
 nych zawsze należała do seminaryum wileńskiego; dochód z niej  
 przeznaczony był na utrzymanie kilkunastu alumnów duchow-  
 nych. Z odjęciem intraty przez Murawiewa, zapewne i liczba  
 uczniów zmniejszy się w seminaryum katolickim; tak więc  
 podwójnie cel dopięty, tj. Moskale będą mieli koszary, i zmniej-  
 szą liczbę księży na Litwie.

Srogie prześladowanie przez Moskale szlachty zaścianko-  
 wej na Litwie za jej patriotyzm i w ogólności szlachty drobnej  
 nie kończy się z przesiedleniem na Syberyę kilkunastu wsi jak  
 Klaryszki, Szaliszki, Szyłany itd. Utrzymują, że  
 Murawiew kazał wyniszczyć przed zimą ze szczerem na Litwie  
 wszystkie osady pojedyncze, mianowicie wśród lasów osady  
 szlachty drobnej, lub też leżące w odosobnieniu od wiosek  
 większych włościańskich. W tym celu kazano policyi wiejskiej  
 z oddziałami wojsk moskiewskich do 1 listopada w. s.  
 spalić wszystkie lasy rządowe i obywatelskie i w przeciągu  
 10 dni zniszczyć i z ziemią zrównać wszystkie zabudowania po-  
 lasach rozrzucone, wszystkich właścicieli i dzierżawców zago-  
 nowych, mianowicie szlachtę i jednodworców; ich zaś samych  
 wyrugowanych z lasów, niewolno przyjmować na mieszkanie  
 w żadnej wsi włościańskiej, chyba że złożą policyi porękę całej  
 rodziny za siebie. W skutek tego barbarzyńskiego rozporząd-  
 zienia Murawiewa, wojsko dokonywa spustoszenia, i tam gdzie  
 wiadomo jeszcze kwitły zamożniejsze osady szlacheckie  
 wśród leśnego obszaru, idzie w wielu miejscach wszystko z dy-  
 namem za ukazaniem się tych Mongołów XIX wieku. W jednej  
 chwili bez poprzedniego zapowiedzenia mieszkańcom, strzelano  
 na dachy słomiane albo też chróstem miesząc okładając bu-  
 rnyki, zapalano razem ze wszystkim co tam było wewnątrz  
 i to: zboże, wszelką ruchomość i dobytek. Jest zamiarem  
 rządu moskiewskiego w ten sposób znieść wszystkie pomniejsze  
 wioski i zaścianki, gdzie niema więcej nad chat 3 osady.  
 W dobrach rządowych powypędzono też z lasów wszystkich le-  
 śników, powymagano z ich chat okna i drzwi, i piece zrujno-  
 wano przed nadchodzącą zimą, ażeby w razie wzmocnienia się  
 powstania na Litwie, w porze mroźnej, powstańcy nie mogli  
 znaleźć dla siebie żadnego schronienia w lesie.

W taki sam sposób jak na Litwie, zaczyna gospodarować  
 Murawiew w województwie Augustowskim, od czasu jak 4 po-  
 wiaty tegoż województwa przyłączone zostały pod jego zarząd.  
 Większą połowę szlachty dostatniej uwieziono i odstawiono do  
 Kowna, jak np. pani Godlewska przesowa, Wiktor Gawroński,  
 Adolf i Henryk Galerowie, Wiktor Szabuniewicz, Krzysztofo-  
 wicz itd., itd. Pomiędzy włościanami maryampolskimi, któ-  
 rzy są z rodu Litwinami, Murawiew wymusza adres do cara,  
 prosząc o przyłączenie na zawsze tej prowincyi do zarządu li-  
 wowskiego. W sierpniu jeszcze przypędzono do 30 chłopów  
 z Wilna, z jednej tylko gminy Zypie; teraz wybrano  
 włościan ze 60 z kilku gmin rządowych i przemocą przywie-  
 ziono ich kolejną żelazną do Murawiewa, aby ich zmusić do  
 podpisania adresu.

Wywieziono z Wilna na Syberyę w tym tygodniu: pannę  
 Emilię Skarzyńską z powiatu trockiego, młodą i pięknie  
 ukształconą, a wywieziono za to, że brat jej wyszedł do po-  
 wstania; pannę Poradowską za list do krewnych donoszący,  
 „iż tenże sam ucisk panuje w Wilnie;“ panią Misiewiczową  
 z córką, 14 letnią, które trzymane kilka miesięcy w więzieniu;  
 panna Misiewiczówna bystrością w odpowiedziach zadziwiła  
 cały sąd wojenny; z mińskiego województwa obywateli: Skir-  
 munta, Jelskiego, Szczęsnego Oskierkę, Seweryna Mierzejew-  
 skiego, dra Siemiradzkiego i innych.

**AUSTRYA.**

Wiedeń, 14 listopada. Izba panów na dzisiejszym posie-  
 dzeniu przyjęła bez dyskusyi i zmiany projekt do prawa wzglę-  
 dem nowej pożyczki w kształcie w jakim go pochwalia izba  
 niższa.

**NIEMCY.**

Frankfurt, 14 listopada. Dziś było się nadzwyczajne po-  
 siedzenie bundestagu, na którym Dania uczyniła koncesyę, we-  
 dle której stany holzaackie uzyskalyby kompetencyę względem  
 budżetu normalnego. Projekt przekazano połączonym wy-  
 działom do zdania zeń sprawy.

**FRANCYA.**

Paryż, 12 listopada. Aż do dzisiaj żadne mocarstwo nie  
 nadeszło tu urzędowego przyzwolenia na kongres. Co do  
 Rzymu, dopiero dziś rano wręczył tymczasowy pełnomocnik  
 francuski kardynałowi Antonellmu list zapraszający rząd pa-  
 pieski do współudziału w kongresie. Spóźnienie to nastąpiło,  
 jak twierdzi l'Europe, w skutek tego, iż kardynał Antonelli  
 zapytany poprzednio o uosobienie stolicy ś. dla idei kongresu  
 odpowiedział: „Papież weźmie udział w kongresie, jeżeli kon-  
 gres zbierze się w Rzymie pod jego prezydencyę; jeżeli zaś nie,  
 to nie.“ Dzięki dalszym rokowaniom i wyjaśnieniom kardynał  
 Antonelli miał zdecydować się do oświadczenia w imieniu pa-  
 pieża, iż rząd rzymski przyjmie udział w kongresie, jeżeli pro-  
 gram przyszłych narad nie narazi w niczem ani interesów ani  
 praw stolicy świętej. Co do przyjęcia lub nieprzyjęcia zaprosin  
 przez inne mocarstwa zapuszczają się w najrozmaitsze do-  
 mysły, przypuszczenia i kombinacye, których powtarzać nie  
 warto. Książę La Tour d'Auvergne przybył dziś do Paryża.  
 Jenerał Montebello wracając na swą posadę do Rzymu, wsią-  
 dzie 23 bm. na statek w Marsylii. Margrabia Pepoli, poseł  
 włoski w Petersburgu, przybył do Paryża i zabawi dni kilka  
 w Compiègne, poczem uda się do Rosyi. France donosi, że  
 senat w przyszłą sobotę jak twierdzą nie wybierze jeszcze  
 komisyi adresowej, ale wstrzyma się aż do czasu, w którym  
 księga żółta będzie już w ręku członków. Zapewniają, iż  
 ustęp księgi niebieskiej o sprawach polskich opracował sam p.  
 Drouyn de Lhuys. Ciało prawodawcze zajmując się wciąż je-  
 szcze rugami wyborczemi, rozpoczęło dziś badanie prawomo-  
 cności niektórych zakwestyonowanych wyborów. Zaszła pierw-  
 sza utarczka pomiędzy p. Rouher, a opozycyą reprezentowaną  
 przez panów Thiers, Lanjuinais i Picard. Zgromadzenie za-  
 twierdziło wybory, przeciwko którym ci trzej mówcy wystąpili.  
 Pomiędzy innemi przyjęto wybór p. Renouard, wybranego  
 w Strasburgu, przyjmując iż posada dyrektora mienicy nie  
 jest urzędem opłacanym przez państwo, a zatem wybrana na  
 tym urzędzie osoba może posłować. Patrie donosi, iż z tego  
 samego powodu będzie zakwestyonowany wybór p. margra-  
 biego d'Havrincourt, szambelana cesarza. Wybór p. Havrin-  
 court przyjęty był na dzisiejszej sesyi bez wszystkiego, a w  
 porcie biura niema nawet najmniejszej wzmianki, iżby mu  
 kto stawiał jakiegokolwiek trudności. Księżna Matylda jest na  
 czele drugiej seryi osób zaproszonych do Compiègne, do której  
 pomiędzy innemi będzie także należał baron Alfons Rotszyld.

— Z Madrytu donoszą, że wedle Correspondencia  
 rząd hiszpański postanowił wysłać pełnomocnika na kongres  
 europejski, który ma zająć się rewizyą traktatu wiedeńskiego.

— Wyszedł w Paryżu, w języku francuskim w nakładzie  
 Dentu, drugi tom Dziennych notatek polskich (Ephé-  
 mérides Polovaises), za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec. Dal-  
 szych ten ciąg publikacyi o której czasu swego byliśmy wspomnieli,  
 notuje dzień po dniu, sposobem kronikarskim, i krwawe dzieje  
 systemu za pomocą którego Rosya utrzymać się stara przy pa-  
 nowaniu nad Polską. System w pierwszych miesiącach po  
 nocy proskrypcyjnej styczniowej nakazany z Petersburga, nie  
 kryje się już w tajnych zaleceniach i poufnych instrukcyach,  
 ale w jawną i urzędową przywdziewa się formę. Charakter  
 narodowy powstania, które się zorganizowało we wszystkich  
 polskich prowincjach berliu rosyjskiemu podległych, przyspie-  
 szył z dawną gotowy i z wolna wykonywany plan rosyjskiego  
 rządu, zagłady imienia polskiego. Walka z strony rosyjskiej  
 przedstawia całą grozę walki eksterminacyjnej. Kombinacye  
 Pogodzinowe przychodzą w wykonanie. Szczegóły walki, acz-  
 kolwiek znane czytelnikom, zestawione tu obok siebie, prze-  
 suwają się przed umysłem, jak fantasmagorya. Oto dzisiaj  
 materiały do trzeciego kwartału tych kartek kronikarskich już  
 gotów, a czwarty już się zaczął.

— Czytamy w la France: Książę la Tour d'Auvergne  
 jest oczekiwany na wtorek w Paryżu, gdzie spotka się z ks.  
 Sartiges i baronem Malaret. Dyplomaci ci odebrawszy osobiste  
 instrukcyje od cesarza udadzą się na swoje posady. Hra-  
 bia Sartiges wręczył wczoraj swe listy odwołujące królów Wi-  
 ktorowi Emanuelowi.

**ANGLIA.**

London, 10 listopada. Ustęp z mowy lorda Palmerstona  
 mianiej na uczcie lorda majora a dotyczący Polski, brzmi jak  
 następuje: „I na Wschodzie zachodzą pożądowania godnie wy-  
 padki. Z jednej strony widzimy wykonywanie z rozmysłem  
 barbarzyńskiego systemu zagłady, z drugiej strony zemstę sy-  
 cącą się zabijaniem i skrytobójstwem. Próbowaliśmy dać głos  
 uczuciom i zapatrywaniu się ucywilizowanej Europy, czyniąc  
 przeciw temu słuszne przedstawienia; lecz teraz były się. Wy-  
 pełniliśmy powinność naszą. Spodziewać się nam należy, że  
 ci, którzy stoją na czele państwa rosyjskiego, przestaną naresz-

cie postępować na drodze, która na nich ściągnęła potępienie  
 całej Europy i że pokój w nieszczęśliwej Polsce przywróconym  
 zostanie pod słusznymi i sprawiedliwymi warunkami.“

„Un Anglais en Pologne. Récit de l'Insurrection  
 par un témoin oculaire. Paris, E. Dentu, 1863. (Anglik  
 w Polsce. Opowiadanie z powstania, przez naocznego świad-  
 ka.) „Jestto przekład francuski z relacyi ogłoszonej w Specta-  
 torze, jednym z najznamienitszych przeglądów angielskich,  
 a powtórzonej przez Daily Newst, zawierający szczegółowy  
 opis stanu powstania, sporządzony przez Anglika wysłanego na  
 miejsce celem zbadania prawdy. Opowiadanie to, powiada  
 Spectator, musi głęboko wzruszyć serca angielskie, bo tru-  
 dno sobie wyobrazić wspanialszy obraz narodu łączącego wszy-  
 stkie swe siły do jednego celu. Autor, którego nazwiska nie  
 podano, aby jego przyjaćiół w Polsce nie narazić na niebez-  
 pieczeństwo, zdaje się być jednym z tych przemysłowców dziel-  
 nego charakteru i pełnych zdrowego sądu, zdecydowanych  
 opinii i energicznych sympatyj, który udając się na miejsce  
 dla badania kwestyi i położenia, znajduje przystęp tam, gdzie  
 dyplomaci nie zaglądną. Autor wprost z Anglii udał się na  
 teatr wojenny do Polski, aby naocznie się przekonać o tém,  
 co polityka angielska chciała odstąpić, a co entuzjazm mógł  
 przesadzać. Znalazł serdeczne przyjęcie w kilku rodzinach  
 polskich. Przywiózł z sobą z czasów dawniejszej podróży po  
 Rosyi wrażenia z uprzejmego niegdyś przez rząd rosyjski i Ro-  
 syan przyjęcia, i sympatyje dla cesarza „oswobodziciela wło-  
 ścian.“ Tłumaczył i odróżniał ekscesa li wojskowe od „sy-  
 stemu zropanzonego rządu, który działa za pomocą najęd-  
 zniejszych narzędzi, szpiegów, tłumienia myśli i prześladowa-  
 nia inteligencyi.“ Otóż przekonał się, że dobre owe zamiary  
 cesarza Aleksandra w niwecz się obróciły. Autor bada przy-  
 czyny powstania, organizacyę, której niema nic podobnego  
 w historii. Na teatrze wojennym przypatruje się z bliska  
 działaniom jednego z oddziałów powstańczych. W końcu re-  
 lacyi autor czyni wnioski o przyszłości powstania. Zdawało  
 mu się, kiedy pisał, że powstanie silniejsze niż kiedykol-  
 wiek. Rząd rosyjski, powiada, bliski bankructwa, mógł zale-  
 dwie utrzymać się w 250,000 ludzi w Królestwie i dawnych  
 polskich prowincyach. Zdawało mu się, że ks. Gorczakow  
 musi ustąpić w obec groźby na seryo. Polacy, powiada, ni-  
 gdy broni nie złożą i nie zdadzą się na łaskę. Przedewszys-  
 tkiem jest powinnością Europy powstrzymać rozlew krwi.  
 Dziś groźba odwołania posła angielskiego zapewne wystar-  
 czyła. Za sześć miesięcy armie i floty mocarstw zachodnich  
 nie wrócą życia umarlemu, a Europa mieć będzie jeden naród  
 mniej. „W cóż się obróci, woła, sprawa porządku w Euro-  
 pie, i w cóż hasła polityki i braterstwa w Chrystusie, jeśli trzy-  
 mając się zasady nieinterwencyi pozwolimy cywilizacyę taką,  
 jaką jest polska, zdeptać kozakom?“

**SZWECYA i NORWEGIA.**

Sztokholm, 14 listopada. Aftonbladet twierdzi, że przy-  
 mierze między Szwecyą a Danią podpisane, ale jeszcze nie ra-  
 cyfikowane. Szwecya nakłoniła Danię, aby nie uważała wkro-  
 tzenia wojsk związkowych do Holzacyi za powód wojny.

**DANIA.**

Kopenhaga, 15 listopada. Dziś po południu o godzinie  
 3 wydany w Glücksburgu buletyn o zdrowiu królewskim do-  
 nosi, że od rana stan jego mocno się pogorszył. Siły go opu-  
 ściły, przytomność prawie zupełnie stracił. Dziś wieczorem  
 jedzie kilku ministrów do Glücksburga.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 16 listopada. Wczoraj Najprzewielebniejszy arcybiskup  
 poświęcił w asystencyi licznych duchowieństwa kaplicę urządzo-  
 ną w zakładzie Jks. Koźmiana, w dawnym hotelu wiedeńskim, w Poznaniu.  
 Jak słyszymy przy akcie tym cała kapituła poznańska była reprezen-  
 towana. Ceremonia zaczęła się o godzinie 10 z rana; mową stósowną  
 do uroczystości miał Jks. Prusinowski, proboszcz grodzki. Kaplica  
 poświęcona zostaje pod wezwaniem ś. Stanisława Kostki. Dawniej już  
 pod tém samem wezwaniem istniała do r. 1772 na Nowym rynku,  
 zapewne śród kompleksu zabudowań OO. Jezuitów, kaplica pod témże  
 samem wezwaniem. Między gośćmi zaproszonymi na akt uroczysty  
 wczorajszy wymieniono nam licznych członków rodzin, których synowie  
 w zakładzie Jks. Koźmiana odbierają wychoowanie uczęszczając do szkół  
 publicznych poznańskich, oraz nauczycieli zakładów do których wycho-  
 wańcy Jks. Koźmiana uczęszczają. Pierwszą mszą w nowej kaplicy  
 celebrował Jks. kanonik Niszczewski.

— Wczoraj rozpoczął H. Feldmanowski ustne wykłady w tutej-  
 szym Towarzystwie Przemysłowem poglądem na stowarzyszenia, stosując  
 rzecz do stowarzyszenia poznańskiego, i podnosząc mianowicie stronę  
 jego towarzyską. Różne okoliczności a mianowicie też stósunki czasowe  
 i miejscowe nie pozwoliły tego przedmiotu wyłożyć obszerniej.

**Wiadomości handlowe.**

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**

Dnia 14 listopada,

Żyto na list. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-gr. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr.-stycz. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz.  
 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odst. wiosenną 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: wyp. 30,000 kwart,  
 na list. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
 tal. pl.

Berlin, 14 listopada. Pszenica: 25 szefli w miejscu: 50—61  
 tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu wyborowe stare 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, ze składu,  
 nowe 38<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, z kol. żel., 38—84 f 38<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list-gr. 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr.-stycz.  
 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odst. wiosenną 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 38 tal. pl. Jęcz-  
 mien: 1750 f, wielki 31—37 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu  
 22—23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. i list-gr. 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr.-sty. 22, na odstawę wiosenną  
 23—22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 23 pl., czerw.-lip. 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. żąd. Groch: do  
 gotowania 2250 f 40—48 tal. pl. Rzepak: 84—86 tal. pl. Rzepak:  
 82—84 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 f. bez beczki w miejscu 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>,  
 —<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na list. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, —12, list-gr. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr.-stycz. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., sty-lut.  
 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, żąd., kw.-maj 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Olej lniany:  
 100 funt. bez beczki w miejscu 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Okowita: 8000<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Tral.  
 w miejscu bez beczki 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-gr. i gr.-st.  
 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw.-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>,  
 —<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Wypowiedziano 30,000 kw. okowity i 4200 cent. owsa.

Szczecin, 14 listopada. Na targu. Pszenica: 50—56, Żyto: 35—38  
 Jęczmien 30—32, Owies: 20—24 Groch: 36—40 tal. pl.  
 Na giełdzie. Pszenica: 85 funt., żółta w miejscu 50—54<sup>1</sup>/<sub>2</sub>,  
 wyborowa 55, 83—85 funt. żółta, na list 55—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-gr. 54—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>,  
 na odstawę wiosenną 57<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 58<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—58 tal. pl. Żyto: 2000  
 funt. w miejscu 35—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list-gr. 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odstawę wiosenną 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>,  
 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12, na list 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, żąd., kw.-maj  
 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: wyższe ceny, w miejscu bez beczki

13 1/2, na list-gr. 13 1/2, stycz.-luty 14, luty-marz. i na odstawę wiosenną 14 1/2, kw-maj 13 tal. pl. Słedzie: szoty 9, tal. pl.

Table with columns: Wroclaw, 14 listopada. Na targu: pignka sred. postel. sgr. agr. sgr. agr. Pšenica biala zolta, Zyto, Jeczmiem, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak, Rzep latowy.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: polednia 10 1/2, srednia 11 1/2, wyborowa 12 1/2, najpiekniejsza 12 1/2, tal. pl. Koniczyna biala: polednia 10 1/2, srednia 13 1/2, 15 1/2, wyborowa 16 1/2, 17 1/2, najpiekniejsza 18-19 tal. placono. Zyto: 2000 funtow, nieco wyzsze ceny, na list. 33 1/2, list-grudz. 33 1/2, gr-stycz. 33 1/2, z ad., kw-maj 34 1/2, 35 tal. pl. Pšenica: na list. 4 1/2, tal. z ad. Jeczmiem: na list. 35 tal. z ad. Owies: na list. 34 1/2, kw-maj 37 tal. pl. Rzep: na list. 98 tal. pl. Oliej rzepiowy: wyzsze ceny, wyp. 150 cent., w miejscu 12 pl., na list. 11 1/2, z ad., list-gr. 11 1/2, pl., gr-stycz. i stycz.-luty 11 1/2, z ad., kw-maj 11 1/2, 13 1/2, 15 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu 13 1/2, na list. i list-gr. 13 1/2, gr-st i stycz.-luty 13 1/2, kw-maj 14 1/2, tal. pl.

Gdańsk, 14 listopada 1863. W nocy male przymrozki, dnie piekne a jak na porę roku bardzo cieple. Wiadomości z Anglii o handlu zbozowym sa cokolwiek lepsze. In-

teresa latwiej sie zawieraja, i po cenach o tyle mocniejszych, ze podniesienie w ciagu tygodnia o 1 szyl. na kwarterze pszenicy mozemy notowac. Wielkie i niepamiętne burze mocno dotkneli tak Anglia jak i Irlandya tak przez szkody w zasiewach, jako też przerwanie wszelkich robót okolo pola. Telegram z wczorajszego targu w Londynie potwierdza poprawę handlu tak na krajową jak i zagraniczną pszenicę

We Francyi tal. ze ton lepszy przeważa, a tak mąka jak i pszenica po cenach podwyższonych, z większą jak dotąd łatwością dawały się umieszczać.

W Holandyi również notowano podwyższenie i na żyto i na pszenicę. Pomimo małego ożywienia jakie zagraniczne targi zwiastują, na nasz giełdzie nietylko ceny się nie podniosły, ale nawet w ciągu tygodnia o 5 do 7 1/2, Guld. obniżyły się. W takim stosunku była dobra ochota do kupna, a wszystkie prawie wystawione próby znalazły kupców. Żyto również 10 Guld. na łascie straciło.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefii 57,000, żyta 33,000, jęczmienia 3360.

Table with columns: Płacono za szefel berliński. Pšenicy, Żyta, Jeczmienia. Kursy zamian: Londyn 6,18%, Amsterdam 141 1/2%, Hamburg 150 1/2%, Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns: Pšenicy pięknej szefii 16 garn., " średniej, " ordynar., Żyta ciężkiego, " lżejszego, Jęczmienia dużego, " małego, Owsa, Grochu do gotow., " na paszę, Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Rzepiku latowego, Tatarski, Perek, Masła, garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. Dnia 14 listopada, Dnia 16.

W kościele parafialnym w Bninie odbędzie się dnia 19 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę poległych sp. Jana i Lucjana braci Szymtów. [3404]

On cherche une institutrice française, pour deux élèves de 10 à 12 ans. La personne en question doit connaître sa langue natale à fond. On desirerait qu'elle connaisse aussi la langue anglaise. S'adresser: Poznań, księgarnia Kamińskiego w Bazarze. [3369]

Kucharz bezżenny poszukuje miejsca w jak najprędszym czasie. Bliższa wiadomość w ekspedycji Dziennika. [3395]

Na Chwaliszewie No. 39, na drugim piętrze jest pokój z mebl. do wynajęcia. [3403]

Poszukuje kupna skrzydła lub też pianina w dobrym stanie. [3402] M. Zadek jun., ul. Nowa No. 4.

Doniesienie. Szanownej publiczności Gniezna i okolicy donosimy niniejszemu uniesienie, iż przy zakupowaniu okular ze składu naszego udawać się może celem zasięgnięcia wiadomości co do numeru stosownego dla oka do Dra Schrimmera w Gnieźnie, który się dokładnie stosuje do tych numerów, jakich się u nas w rozmaitych używa przypadkach. Z szacunkiem Bracia Pohl, (3401) optycy w Poznaniu, ulica Wilhelmowska No. 9.

Praktyczne płaszcze z kapiszonami, stosowne na terazniejszą porę, jako też modne tużurki z kożuchami, gotowe lub na miarę w najkrótszym czasie i za bardzo niskie ceny obowiązują się odstawić. M. Koszucki, [3391] krawiec męski, ul. Wrocławska 7.

Sprzedaz bryczki i koni.

Z powodu przeniesienia się pewnego właściciela ziemskiego sprzedawac będę drogą publiczną licytacji najwięcej gotówką dajacemu dnia 20 listopada r. b., przed południem o godzinie 10 przed południem o godzinie 10, przy Starym Rynku, w lokalu wagi miejskiej:

parę koni zaprzęgowych, ogra i klacz, bryczkę na rysorach, parę chomont i dery końskie i małą żelazną sieczkarnią.

Zobel, komisarz aukcyjny. [3397]

Blochy dębowe rozmaitej grubości i długości, w znacznej ilości do sprzedania znajdując się u Przybylskiego w Biechowie pod Wrześnią. [3372]

Wate z wełny owczej.

ów wyrób najnowszy i najdokładniejszy do poddawowania, bardziej sprężysty, lżejszy i tańszy od bawełny, barwy najczystszej białości tudzież naturalnej szarej, stosowny na spodnice damskie, także już odmierzone w zwykły sposób i w znanej długości, poleca

Henryka Lewalda fabryka waty parowej, Wroclaw, Schuhbrücke 34. [3329]

Braci Leder balsamiczne MYDŁO

z olejku orzecha ziemnego uznane jest jako nadzwyczaj łagodny, upiększający i ożywiający środek do mycia; i dla tego polecic je można jak najliepij do osiągnięcia i utrzymania zdrowej, białej, delikatnej i miękkiej skóry, zawsze w równie dobrej jakości jest do dostania w Poznaniu u

HERMANA MEGELINA, przy ulicy Podgórnjej No. 9. [1185] jako też w Międzychodzie u L. Stargardta, w Bydgoszczy u Teod. Thie a, w Wschowie u Karóla Wetterstróma, w Inowrocławiu u J. Lindenberga, w Lesznie u M. Molla jun., w Nowymtomysłu u W. Peikerta, w Pleszewie u J. Joachima, w Rawiczu u R. T. Franka, w Rogoznie u Ludwika Zerenze, w Szamotułach u Jul. Peyscher, w Pile u J. Tantowa w Wolsztynie u Ernesta Andersa w Wrzesni u A. Hirschberga i w Krotoszynie u Izyd. Monascha.

Wszelkie listy do mnie nadsyłać proszę pod adresem:

W. Klepaczewski, w biurze Tellusa w Poznaniu, Berlińska ul. No. 14. [3394]

Wyborną herbatę Pecco z kwiatem odebrali i polecają funt po 8, 10, 12, 16 i 20 złp. F. Putiatycki i Spółka w Pleszewie. [3361]

Wino,

które sam na Węgrzech zakupilem, już odebralem, i polecam takowe w mniejszych ilościach jako i hurtownie w cenach od tal. 70 do tal. 300 za beczkę.

A. Stanowski, w Ostrowie. [3383]

Kuchy rzepiowe

pięknej i świeżej jakości poleca tutaj i ze wszystkich kolei żelaznych jak najtaniej S. Calvary. [3373]

Najpierwsze świeże strasburgskie pasztety z wątróbek gęsi i truflii odebrał

Jakób Appel, [3398] ulica Wilhelm. 9, naprz. hot. Mylius.

Nowy transport herbaty bardzo smacznej i wyborowego zapachu odebralem i polecam Souchong po 6, 8, 9 złp. za funt; Pecco z kwiatem po 10, 12, 16 złp. za funt; Bouquet po 20 i 24 złp. za funt. [3249] J. N. Piotrowski w Poznaniu.

W wtorek, dnia 17 listopada świeże książki poleca na wieczera J. Niklas, Górna ulica No. 7. [3396]

Sprzedaz baranów.

Dnia 1 grudnia r. b. będą już oznaczone ceny przeznaczonych z mojej owczarni zarodowej Negretti na sprzedaż młodych baranów. Schoenwade pod Friedebergiem, w Nowej Marchii, dnia 15 listopada 1863. [3399] W. L. Wedemeyer.

Sprzedaz baranów

z mojej bogatej w wełnę owczarni zarodowej Negrettów elektoralnych rozpocznie się z dniem 15 listopada r. b. Otusz pod Bukiem, w listopadzie 1863. [3393] Palm.

Sprzedaz baranów

z owczarni zarodowej w dominium Opatowskim powiatu ostrzeszowskiego, rozpoczęła się i jakkolwiek owczarnia ta znana jest z zupełnej zdrowego zarodu i wolną od wszelkich sukcesyjnych chorób, daje się przytęm wszelką gwarancją. Równocześnie zawiadamia się, iż jest kilkadziesiąt zdalnych macioerek do chowu na sprzedaż. Dominium Opatów. [3400]

Sprzedaz baranów

Sprzedaz baranów z tutejszej owczarni oryginalnej Negretti rozpocznie się z dniem 30 listopada r. b. Karbowo pod Brodnicą w Prusach Zach. [3318] Krieger.

Table with columns: Kurs Giełdy w Berlinie, dnia 14 listopada. Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., rząd. 1859, 50, 52 konw., 54, 55, 57, 59, 1856, prem. 1855, Obligi dług. skarb., Marchii, Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., (nowe), (nowe), Szląskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Ws. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Szląskie, Papiery zagraniczne, Austr. metal., Poż. narod., Obligi 250 fl., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., Rosy. pożycz. angielski.

Table with columns: Polsk. obligi skarb., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z. n. w R. S., Ob. catk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsдоры, Lujdory, Złota funt cel., Srebra - dito, Saskie bil. kas., Niem. bankn., - płat. w Lipsku, Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk. bank. od weksli, Akcyje kolej. żelaznych, Berlin-Anhalt, Berlin-Hamb., Berl.-Poczd.-Magd., Berl.-Szczecin, Wrocł.-Freib., najpow., Brzeg-Niskie, Koźlo-Bogumia, pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Pótn. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

Table with columns: Berl. Tow. hand., Gdański bank. pryw., Dysk. Udział kom., Gota bank. pryw., Hanow. dito, Królew. dito, Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szląsk. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Szląskiej, Concordia, Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt, Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Litt. C., Litt. D., Berl.-Szczecin, II. Em., Koźlo-Bogumia, III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III ser., IV ser., Pótn.-Fryd.-Wilh., Gór.-Szl. Litt. A., Litt. B.

Table with columns: Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., II. Em., Kurs Giełdy w Wroclawiu, dnia 14 listopada, Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsдоры, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty, Nowa Waluta Aust., Wrocław. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw., nowe, nowe, Listy Rent., Szląskie list. zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe Emis., Obl. skarb., obl. cząstk. 500 zł., Austr. pożyczk. narod., Minerwy akcyje, Szląski bank., tow. assek. ogn., Akcyje Szląsk. kolej. żel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw.